GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 207. — W Poniedziałek dnia 5. Września 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Września.

J. K. M Xiążę Następca tronu powrócił tu z Pomeranii.

JO. panujący Xiążę Brunświcki przybył tu wczoraj wieczorem i zajął przygotowane dlań pokoje na zamku królewskim.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 30 Sierpnia.

JO. Generał-Adjutant Xiążę Gorczakow, Szef sztabu głównego czynnéj armii, onegdaj wrócił z Petersburga.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Sierpnia.

W dzisiejszym numerze Monitora czytamy o wydanym niedawno temu przez Generała Lebeau rozkazie dziennym co następuje: Kilka gazet podało do wiadomości publicznéj rozkaz dzienny Generała Lebeau, datowany w Pampelonie dnia 13. Sierpnia, w którym tenże zostającemu pod jego rozkazami wojsku oznajmia, że mianowany został przez N. Króla Francuzów Naczelnym wodzem legionów zostających w służbie N. Królowéj hiszpańskiéj. Jestto oczywistym błędem, który sprostować winniśmy. Król dał Generałowi Lebeau pozwolenie wstąpienia w służbę Krolowéj hiszpańskiéj; lecz Król nie miał najmniejszego udziału w nadaniu temuż wspomnionego dowództwa. — W tym prostującym pomyłkę artykule, jak się łatwo przekonać można, nie twierdzimy, jakoby rozkaz dzienny Generała Lebeau był zmyślony; owszem zamierzyliśmy sobie w nim litylko jedno niestósowne wyrażenie poprawić. Sądzą dość powszechnie, że Panowie Thiers i Maison instrukcyami swemi wprowadzili w błąd takowy Generała Lebeau, a o instrukcyach owych Rada ministeryalna ani słowa nie wie.

O domniemanych wielkich postępach Generała Lebeau w północnéj Hiszpanii podaje wychodzący w Bajonnie dziennik Phare następującą wiadomość z Zubiri pod d. 17. Sierpnia: Wczoraj (16) wykomenderował Generał Lebeau cztery bataliony do opasania miasta Engui i zniszczenia usypanych tamże przez Karolistów okopów. Sam zaś na czele 7 innych batalionów i jazdy przedarł się dnia 17. przez wąwoz pod Etulairem. Karoliści, stojący w téj okolicy, zostali przez niego wyparci i z jednego stanowiska do drugiego aż z tamtéj strony Lanzu ścigani, gdzie się usadowić zamyślali; ale i tu ich spłoszono i dopiero w dolinie Bastan zatrzymać się zdołali. Wśród tych obrotów opanował regiment Bour-

bon fortyfikacye pod Engui i szaniec pod Curuchagą i zniszczył takowe. Generał Lebeau miał w téj całéj wyprawie tylko 10 ranionych, a między témi był jeden oficer; strata przeciwnie Karolistów w zabitych i rannych dosyć jest znaczna. Zabrano im także 20 jeńców i magazyny; znajdujące się w nich zapasy podzielono zaraz między żołnierzy, którzy w ciągu 14 godzinnego pochodu nic w ustach nie mieli. Generał Lebeau zamyśla, jak słychać, posuwać swoje działania ku Puente-la-Reyna, aby tym sposobem powoli okolice Pampelony z Karolistów oczyścić.

Marszałek Gérard i Generał Hr. Sebastiani pracowali wczoraj z Królem Jgmci w Neuilly. Pogłoska o bliskiéj zmianie ministeryum utrzymuje się. (Do tego doniesienia dołącza Gaz. Rząd. następujący przypisek: Dnia 25. Sierpnia głoszono w Paryżu powszechnie, że PP. Thiers, Sauzet i jeszcze trzeci Minister, którego wszelako nie wymieniono, (może Marszałek Maison) z gabinetu wystąpili).

Monarcha nasz z rodziną swoją, tudzież z Królem Jmcią Neapolitańskim i Xięciem Salerno, pojechał dnia 17. do St. Denis, celem widzenia instytutu naukowego legii honorowéj, w którym się teraz 450 młodych panien znajduje. Obejrzeli potem tameczny kościół, i zwiedzili groby Królów francuzkich. Journal des Débats czyni uwagę, iż Ludwik Filip jest pierwszym Królem francuzkim, który zwiedził te groby; ponieważ obawa wstrzymywała wszystkich jego poprzedników od tego, tak dalece, iż Ludwik XIV. przeniósł nawet rezydencyą swoję z St. Germain, aby (jak oświadczył) nie miał przed oczyma wieży kościoła w St. Denis.

Król Jmć Neapolitański zamyślał bawić tu do końca bieżącego miesiąca, a potem znajdować się miał na manewrach w obozie pod Compiegne. Ale zmienił swój zamiar.

Dnia 15. m. b., w którym Napoleon zacząłby 67dmy rok życia, posąg jego na placu Vendôme był jak zwykle, przystrojony wieńcami z kwiatów, zwanych Immortelles.

Courrier français pisze: „Okręt, który wypłynął z Tetuan, przywiózł wiadomości, tyczące się Posła francuzkiego przy Dworze marokańskim. Zdaje się, iż Pan Delarue zniewolony do przyjmowania najniedogodniejszych oznak honorowych, odbywa podróż w towarzystwie mnóstwa sług, muzykusów, niewolników i zwierząt obładowanych ciężarami. Jedzie bardzo powoli, już-to z powodu licznego towarzyszącego mu orszaku, już dla tego, iż urzędnicy, którym kierunek tego orszaku polecono, znajdują swą korzyść w przedłużaniu podróży ile możności. Cesarz Marokański nie znajduje się w zwykłéj swojéj rezydencyi, lecz w obozie między Fez i Mequinez. Że zaś bardzo często zmienia swój pobyt; nie można więc z pewnością wiedzieć, kiedy Pan Delarue przybędzie do niego, a tem mniéj, kiedy ukończy interes, który mu polecono. Cierpliwość jest przytem tak potrzebną, jak stałość."

Król Jmć otrzymał od miast hanzeatyckich Hamburga, Bremy i Lubeki, oraz od wolnego miasta Frankfortu, pismo z powinszowaniem uniknionego niebezpieczeństwa.

Sławny obelisk Luxorski ma być wkrótce sprowadzony na przeznaczone miejsce. Machiny, któremi wzniesienie jego będzie uskutecznione, są nader dowcipne, chociaż po prostu urządzone; uważają je za dzieło mistrzowskie mechaniki.

List z Algieru pod dniem 6. b. m. wyraża: „Na statku parowym „Castor" przybyło tu między innemi 27 Wirtembergczyków, chcących osieść; w liczbie ich jest kilku rzemieślników; reszta sami rolnicy. Nie masz statku parowego, któryby tu przybywając, nieprzywiózł nam podobnych wychodźców; są to ludzie zdrowi, mocni i bez trudności klima tutejsze wytrzymujący. Słychać, iż z samego kraju Wirtemberskiego przybędzie wkrótce 1,500 podobnych osadników; sprowadzają ich ajenci tutejszego towarzystwa osadniczego."

Journal de Paris pisze: „Niektóre gazety ogłosiły mniemane pismo Ministra Spraw Zagranicznych do Xięcia Montebello. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, iż rzeczone pismo jest zmyślone, i że przekształcono w niem z gruntu myśl i osnowę prawdziwego pisma."

Z dnia 25. Sierpnia.

W Kuryerze francuzkim czytamy: „Przesilenie ministeryalne coraz bardziéj się zwiększa. Sprawy szwajcarskie i hiszpańskie czynią stanowisko, które P. Thiers pod względem tych pytań zajmuje, coraz dwuznaczniejszém. Radę Ministrów zwołano dzisiaj na 11. godz. przed południem, a na niéj zapewne nastąpi stanówcze postanowienie względem składu gabinetu. Niepomyślną dla Prezesa Rady wróżbą, że większa część przyjaciół jego go opuszcza i postępowania jego nie chwali." — Przy odejściu poczty obiegała pogloska, że PP. Thiers, Maison, Duperré i Pelet do dymissyi się podali i że Panom Molé i Guizot utworzenie nowego Ministeryum polecono. Mówią, że P. Thiers dla tego zniewolony do wystąpienia z gabinetu, ponieważ pewne uczynił kroki nie zapytawszy się wprzód ani Króla ani kollegów swoich. Dotyczą się one

przywołania Generała Bugeaud z Afryki i wydania znajomego rozkazu dziennego ze strony Generała Lebeau.

W Dzienniku sporów czytamy: „Owdowiała Królowa wyjechała dnia 17. w południe z St. Ildefonso w celu udania się do Madrytu, gdzie tegoż dnia wieczorem z młodą Królową, z dwoma z liczby nowomianowanych Ministrów i Generałem Rodil, nowo mianowanym wodzem gwardyi, przybyła. Zasłaniały ją dwa bataliony milicyi, dniem przedtém z stolicy przybyłe, aby bronić pojazdu Królowéj. Zresztą nie wydarzyły się d. 17. dalsze rozruchy. W Carthagenie proklamowano konstytucyą z r. 1812. d. 9. m. b. bez krwi rozlewu; Gubernator wojenny, Generał Mirasol, i Generał Valdez opuścili miasto."

Dzisiaj mówią powszechnie, że Isturiza podobny spotkał los, jak Quesadę.

Gazette de France wyraża: „Ostatnie wiadomości z Hiszpanii spowodowały Generała Alavę do zaprzestania urzędowania swego poselskiego przy dworze tutejszym. Udaje się do Tours; Hiszpania nie ma więc obecnie żadnego Reprezentanta w Paryżu. Zdaje się, że gabinet Tuileryów zamiarowi Generała Alavy żadnych nie stawiał przeszkód."

W Messager czytamy: „Osoby dobrze zazwyczaj zainformowane donoszą nam, że Królowa Krystyna po zdarzonych w St. Ildefonso wypadkach niezmienne swe wynurzyła życzenie udania się do Francyi. W skutek tego udzielenia czynią od trzech dni stósowne dla przyjęcia téj Monarchini przygotowania. Ma ona osieść w zamku Meudon, gdzie dawniéj już Don Pedro mieszkał."

Wydano rozkazy do Tulonu, aby kilka okrętów wojennych natychmiast wyszło pod żagle. Mają one dawać opiekę i schronienie mieszkającym w Hiszpanii poddanym francuzkim i w tym celu krążyć po nad brzegami Hiszpanii.

Z Bajonny piszą z dn. 21. b. m.: „Rozkaz, aby tworzenia nowego korpusu posiłkowego zaprzestano, nadszedł równocześnie do Bordeaux, Toulouse i Bajonny. Wszakże bateryi polowych nie cofnięto; mają one aż do dalszych rozkazów pozostać w Pau. Przezorność tę rządu ze wszech miar chwalimy, wiadomo bowiem, że PP. Calatrava, Gil de la Quadra i Ferrer Francuzom nie sprzyjają. Stronnictwo konstytucyjne w Hiszpanii spuszcza się na dzielne wsparcie Anglii, a niepowodzenie legionu angielskiego z błędu go jeszcze nie wyprowadziło. — Kapitan okrętu, który d. 14. m. b. z Korunny odpłynął, donosi, że i w tém mieście powstanie wybuchło, które lubo z początku poskromione, jednak w chwili odejścia okrętu z taką gwałtownością się ponowiło, że wszystkie sklepy i składy pozamykano. — Przejeżdżającego przez Saragossę gońca pospólstwo zatrzymało i zamordowało."

Z dnia 26. Sierpnia.

Wczorajsza Rada gabinetowa była istotnie powodem zmiany ministeryalnéj; ale obręb jéj zasłania dotychczas dziwna tajemnica. Ministeryalny albowiem Journal de Paris zawierał w swojém wczorajszém wieczorném wydaniu, co następuje: „Dzisiaj o godzinie 3ciéj PP. Thiers, Maison, Duperré, Passy, Sauzet, i Pelet złożyli prośby o dymissye swoje w ręce N. Pana." — Zaś Dziennik sporów uważa na to: „Osoby wiarogodne twierdzą, że li tylko dymissya Pana Thiers rzeczą pewną. Wszakże widoczną, że ta dymissya rozwiązanie całego gabinetu za sobą pociągnie." — Monitor dzisiejszy następujące tylko zawiera doniesienie: „Prezes Rady Ministrów, oraz Minister spraw zewnętrznych, złożył dymissyą swoję w ręce N. Pana." — Ponieważ trudno przypuścić, żeby Journal de Paris z taką pewnością o wystąpieniu sześciu Ministrów miał donosić, gdyby nie był do tego umocowany, obiegały więc dzisiaj rozliczne pogłoski o sprzeczności, jaka między urzędową i ministeryalną gazetą zachodzi.

P. Thiers miał podobno jeszcze wczoraj wieczorem posłuchanie u Króla, które aż do północy trwało.

Hr. Molé przybywszy dzisiaj zrana o godzinie 10téj do Neuilly, zabawił u Króla aż do południa. Późniéj miał P. Guizot, w przytomności Pana Montalivet, posłuchanie u Króla.

Gazeta Presse utrzymuje, że skład nowego Ministeryum będzie następujący: P. Guizot, Ministrem spraw wewnętrznych i Prezesem Rady; Hr. Molé, Ministrem spraw zagranicznych; Marszałek Soult, Ministrem wojny; P. Duchatel, Ministrem skarbu; P. Remusat, Ministrem oświecenia; P. Montalivet, Ministrem handlu; P. Martin, Ministrem sprawiedliwości.

Doniesienia z Madrytu w gazetach dzisiejszych sięgają tylko do dn. 17. m. b.; jednakże twierdzono w giełdzie, iż rząd drogą telegraficzną odebrał wiadomości aż do 20. m. b., podług których się sprawdza, że Isturiz uchodząc do portu, przez pospólstwo poznany i zamordowany został. France méridionalle donosi, że w Barcelonie już d. 16. konstytucyą obwołano. Toż samo uczyniono za rozkazem Miny w Figueras, Rosas i Gerona. Z Kadyxu miano wprost nadeszłe doniesienia z d. 12. W Andaluzyi utwórzyła się Junta centralna, mająca zamiar wyprawić wojsko w trzech kolu-

mnach naprzeciw Madrytowi; wszakże ostatnie wypadki w téj stolicy czynią postanowienie to zbyteczném. Na czele wojska tego stanął Generał Espinosa. I w Ceuta proklamowano ustawę z r. 1812. — Generał Lebeau po odebraniu wiadomości o obwołaniu konstytucyi w Madrycie, cofnął się do Pampelony, aby się tam doczekać dalszych wypadków.

Anglia.

Odroczenie Parlamentu. Posiedzenie Izby wyższéj dnia 20. Sierpnia. Po przybyciu N. Pana do Parlamentu i zebraniu się Izby niższéj przed kratkami Izby wyższéj, któréj mówca wręczył Królowi skréślony rys czynności tegorocznego posiedzenia, odczytał Król mowę od tronu wyraźnym i donośnym głosem, chociaż z przyczyny niepogodnego powietrza tylko z trudnością wyrazy mógł rozpoznać. Część mowy, dotyczącą się Irlandyi wyrzekł Krol z szczególniejszym przyciskiem. Mowa ta brzmi w sposób następujący: Milordowie i Panowie! Stan spraw publicznych sprawia nareszcie, że obecność wasza w Parlamencie niepotrzebną się staje, a kładąc koniec pracom waszym w nienem znowu uznać gorliwość, z jakąście się sprawom publicznym poświęcili i oddać sprawiedliwość uwadze, jakąście zwracali na ważne przedmioty, polecone przezemnie rozwadze waszéj przy zagajeniu posiedzenia. Zapewnienia o przyjaźnym sposobie myślenia, jakie od wszystkich zagranicznych odbieram Monarchów, postawiają mnie w możności powinszowania wam szczęśliwych widoków, że pokój naruszony nie będzie. Mocno żałuję, że Hiszpania z powodu swego wewnętrznego położenia ciągle jeszcze stanowi wyjątek od powszechnego w reszcie Europy panującego pokoju, i żałuję, że nadzieje, jakieśmy o ukończeniu wojny domowéj w tym kraju mieli, jeszcze się nie urzeczywistniły. Dla zadosyćuczynienia zobowiązaniom traktatu poczwórnego przymierza dozwoliłem Krolowéj hiszpańskiéj przyjąć w pomoc współdziałanie części mojéj siły morskiéj i ciągle wyglądam z nieosłabionym udziałem przywrócenia spokojności wewnętrznéj w Hiszpanii, będącéj jednym z głównych zamiarów traktatu poczwórnego przymierza i jednym z najgłówniejszych interessów całéj Europy. Cieszy mnie bardzo, iż Panów mogę zawiadomić, że usiłowania moje, w celu usunięcia nieporozumień między Francyą a Stanami Zjednoczonemi istniejących pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Dobra przysługa, ofiarowana w tym celu przezemnie tym dwom rządom, przyjętą została przez obydwa z prawdziwą szczerością i otwartością, i stosunki przyjacielskie między temi dwoma narodami przywrócone znowu zostały w sposób zadowalniający i godny stron obydwóch. Mam niezachwiane przekonanie, że okoliczność ta przyczyni się do tém większego wzmocnienia węzłów łączących kraj ten z dwoma wielkiemi i zaprzyjaźnionemi narodami. Czytałem z zapałem obrady wasze nad raportami Kommissyi, ustanowionych w celu zbadania stanu dyecezyi w Anglii i Walii, i z ukontentowaniem przychyliłem się do środków mnie przełożonych, dla uskutecznienia najznakomitszych wniosków téj Kommissyi. Z niezmierném zadowolnieniem przekonałem się, żeście z wielkim mozołem i pracą doprowadzili do dojrzałości postanowienia względem różnych przedmiotów dziesięciny w Anglii i Walii, które, jak się z pewnością spodziewam, w skutkach swoich wszystkim resp. obwodom zarówno użytecznemi i dla całego kraju dobroczynnemi będą. Przyjęcie aktów względem zaciągania w regestra liczby osób urodzonych i ślubów w Anglii wielkie mi sprawiło ukontentowanie. Oznaczenia tychże uzasadnione są na owych niewzruszonych zasadach wolności religijnéj, którą zawsze przy dostateczném baczności na dobro panującego kościoła w tym kraju, utrzymać i popierać pragnąłem; przyłożą się one także do utwierdzenia roszczeń do nazwisk i tytułów, jako też ustalenia własności. Było to źródłem prawdziwego mego ukontentowania, patrzeć na spokojność panującą w Anglii i na zmniejszanie się zbrodni w tym kraju. Mam niepłonną nadzieję, że obstawanie przy sprawiedliwym i bezstronnym systemacie rządzenia, dobrego ducha ożywi i kraj ten postawi w możności korzystania z swoich wielkich zasobów narodowych. — Panowie Izby niższéj! Dziękuję wam za hojność, z jakąście nietylko pieniądze na zwyczajne wydatki w roku bieżącym, ale także i naddatek, jakiego zwiększenie mojéj siły morskiéj potrzebuje, uchwalili. Cieszy mnie także, żeście przyzwolili na pieniądze w summie, którą zupełnie wynagrodzeni będą posiedziciele niewolników w moich posiadłościach osadniczych, i że zobowiązania przyjęte w téj mierze przez prawodawstwo ujszczone zostały. Zwiększające się dochody państwa postawiły was w możności przejęcia tych ciężarów i zniesienia równocześnie lub zmniejszenia tych podatków, z których jedne szkodliwy wpływ na lud mój wywierały, drugie zaś różnym częściom moich zagranicznych posiadłości nierówno ciążyły. Teraźniejszy stan rękodzielni i handlu staje się przedmiotem powinszowania, przypuściwszy, że panująca czynność kierowana będzie z tą ostróżnością i mądrością, które, jak doświadczenie uczy,

do trwałéj pomyślności nieodbicie są potrzebne. — Milordowie i Panowie! Z powodu spoźnionéj pory roku i długiego trwania waszego trudnienia się interessami państwa będzie wam zapewne przyjemnie powrócić do swoich resp. hrabstw. Podejmować tam znowu będziecie obowiązki, które pod względem ważności tylko waszym prawodawczym obowiązkom pierwszeństwa ustępują, a wpływ wasz i przykład tamże wielce się przyłożą do utrzymania pokoju, wzmagania przemysłu i ustalenia moralnych i religijnych obyczajów i zasad, które do szczęścia i dobra publicznego wszędzie są potrzebne. — Następnie oświadczył Lord-Kanclerz na rozkaz N. Pana, że Parlament tymczasowo aż do dn. 20. Października odroczony i Król opuścił Izbę.

Lord Granville, Ambassador nasz przy Dworze francuzkim, nie udał się jeszcze na powrót do Paryża; lecz wyjechał ztąd, celem odwiedzenia Lorda Rivers i Xięcia Southerland.

Admirał Paget wrócił dnia 8. b. m. z eskadrą swoją do Plymouth, a wziąwszy żywność na 4 miesiące, wypłynął znowu dnia 11. b. m. na morze.

Xiążęta Wellington i Argyll, tudzież Margrabia Herfort, odwiedzili niedawno przybyłego tu szwedzkiego Ministra Spraw Zagranicznych, Hrabiego Wetterstedt.

Lord Brougham ma się lepiéj od czasu jak wrócił do Brougham Hall.

Poseł szwedzki, Hrabia Björnstierna, dał niedawno wielki obiad dyplomatyczny, na którym znajdował się szwedzki Minister spraw zagranicznych, Hrabia Wetterstedt, wraz z ministrami angielskiemi.

Pan Green odprawił żeglugę napowietrzną bez Xięcia Karola Brunświckiego, który w późnéj godzinie, o 7méj wieczorem, nie chciał wsieść do balonu. Balon spadł na ziemię bez uszkodzenia.

Znany Mac Adam (wynalazca dróg bitych, od niego Makademizowanemi zwanych) umarł niedawno w Szkocyi, i zostawił znaczny majątek, z którego 40,000 funt. szterl. przeznaczył na różne zapisy.

Według urzędowych doniesień, podanych Parlamentowi, znajduje się w Londynie przeszło 80,000 kobiet publicznych, które po większéj części nie mają jeszcze 18 lat wieku. Dziesiąta część ich umiera corocznie z nędzy; te, które nie umierają w szpitalach, kończą często życie samobójstwem.

Listy z Salonichi donoszą, iż 2 statki kanonierskie greckie i 2 okręty wojenne tureckie stoją tam na kotwicy, po nadaremnem ściganiu rozbójników morskich. Ostatni znajdują przytułek w zatokach okolic górzystych Olympos i Othos.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 16. Sierpnia.

Castellan, dotychczasowy organ Ministeryum Isturizowskiego, zmienił swoję redakcyą i w ten sposób opowiada dziś bardzo zmienionym tonem o wypadkach dni ostatnich: Lud madrycki, który z źle ukrytą niechęcią patrzał na niesprawiedliwe i gwałtownie uskutecznione rozbrojenie gwardyi narodowéj, i który z gniewem ale bez bojaźni czytał wyroki śmierci, jekiemi mu Generał Quesada odgrażał, pokładał całą swoję nadzieję w dostojnéj Krystynie, matce Hiszpanów, która zawsze do sprawiedliwych życzeń przychylić się gotowa. Dnia 13 zrana spostrzegł lud z zadziwieniem, że goniec z San Ildefonso nie przybył na wyznaczoną godzinę, i okoliczność ta stała się powodem do rozsiewania mnóstwa pogłosek i domysłów; lecz wkrótce dowiedziano się o prawdzie, aczkolwiek pewne osoby wszelkich używały sposobów, aby ję utaić. Cała stolica dowiedziała się, że nieśmiertelna Krystyna, któréj energiczne manifestacye wielkiéj części Hiszpanii w fałszywém zupełnie świetle i jako małoznaczne wystawiano, usłuchała otwartego i lojalnego głosu walecznych, strzegących jéj osoby, przyjęła ich życzenia uprzejmie i uroczyście konstytuayą z 1812 r. zaprzysięgła. Wszystkie wieczorem nadeszłe listy zgadzały się w tym punkcie, i w pośród wojskowych przygotowań z strony Ministrów, cieszyli się już naprzód patryoci madryccy, z pewnego zwycięstwa naszéj wolności. Zwiększenie tymczasem patrolów, jako też różne przez zwolenników Ministrów rozsiewane zdradzieckie pogłoski nabawiały podejrzenia względem istotnych zamiarów Gabinetu. Lecz gdy następnego dnia Generał Quesada ulice zwiedzał i z tymi się jako z buntownikami obchodził, co konstytucyą z 1812 r. z zapałem ogłaszali, niechęć i oburzenie już żadnych granic nie znały. Pogróżki Generała Quesady żadnego nie wydały skutku. Wszędzie, a mianowicie przy Puerta del Sol, zbierały się tłumy ludu witającego się uprzejmie z żołnierzami załogi i wynurzającego nieukontentowanie z powodu tak uporczywego milczenia Ministrów i władz w tak stanowczéj chwili. Jakiegoż nieszczęścia mógł nas upór Ministrów nabawić! Rozlano drogą krew, a nazwiska Goldoniego i Calveta przywodzić nam zawsze będą na pamięć z uczuciem wstrętu ostatni dzień usuniętéj administracyi. Waleczny Gol-

doni z kawaleryi gwardyi narodowéj przywdział mundur i znajdował się na małym placu Cebada, gdy Szef batalionu regimentu Królowéj, nazwiskiem Calvet, z kilku żołnierzami na to samo miejsce przybył. Calvet rozkazał swoim żołnierzom uderzyć na gwardzistów narodowych. Nie wiemy czy Generał Quesada wydał mu rozkaz takowy. Gwardziści narodowi bronili się mężnie i odparli żołnierzy; czterech z nich i dowódzcę Calveta ciężko raniono; i Goldoni odniósł lekką ranę. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy i powiększyła zapalczywość ludu przeciwko Ministrom. Żołnierze wykryli jawnie swój sposób myślenia nie chcąc dawać ognia do ludu i wołając na przekorę formalnym rozkazom Generała Quesady: Niech żyje konstytucya! Generał ten jeździł tymczasem z swoją strażą po ulicach, wśród powszechnych złorzeczeń i przekléstw ludu, i cudem niemal uniknął wymierzonych na niego kul i rzucanych kamieni. Wzburzenie umysłów wzmagało się coraz bardziéj, a Ministrowie bynajmniéj się złagodzeniem tychże nie zajmowali. Już była noc, gdy wszędzie poprzybijano ogłoszenia końcem przytłumienia buntu; chwycono się nowych bardzo surowych środków wojskowych, i każdy był na to przygotowany, że nazajutrz znowu krew popłynie. Szczęściem jednakże nie ziściło się to, i dostojna Krystyna zakończyła stan obawy, w jakim się lud znajdował. Wszyscy obywatele pobratali się; na twarzach wszystkich malowała się radość. Naród uważać będzie dzień ten za najszczęśliwszy w teraźniejszéj epoce (!) i zebrawszy się w około tronu swéj dostojnéj matki, zniweczy swych nieprzyjaciół i wielkie dzieło swego odrodzenia coraz bardziéj utwierdzać będzie.

W Eco czytamy: Jest godzina 7 wieczorem (15), i odbieramy wiadomość, że Generał Quesada, który się na swe nieszczęście dziś rano z stolicy oddalił, pod Hortalezą zabity został. Wypadek ten nie dziwi nas; rozjątrzenie mieszkańców na prowincyi do najwyższego doszło stopnia. Dalekimi jesteśmy od pochwalenia zabójstwa tego; lecz oczywistą jest rzeczą, że depcąc nogami prawa wolnego narodu taki los sobie zgotował.

Dnia 15. o godzinie 5. ustanowiono na Plaza Mayor wśród niezmiernego natłoku ludu prowizoryjny kamień z napisem: Plac Konstytucyjny; lud wydał radosne okrzyki, którym huk dział i odgłos wszystkich dzwonów towarzyszyły. Tego samego wieczora przybyły do stolicy cztery kompanie gwardyi i przeszło 100 kirasyerów licząca kolumna armii aragońskiéj, któreto wojsko krokiem przyspieszonym do stolicy dążyło.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 21. Sierpnia.

Jeden z tutejszych dzienników pisze: „Król nasz wrócił niedawno po długim pobycie w Paryżu. Osoby świadome rzeczy zapewniają, iż obecność jego w tamecznéj stolicy była wielce użyteczną dla interesów krajowych. Wiadomo, iż Król gorliwie zajmuje się wszystkiem, co się tycze zewnętrznych i wewnętrznych stosunków Belgii, a wiele rzeczy sam roztrząsa. Słychać, iż szczególniéj pragnie udzielności Belgii, w zupełnem znaczeniu tego słowa. Mimo pozoru, mieszkańcy daleko mniéj sprzyjają Francuzom, niż mniemają za granicą. Tysiące wypadków przekonywają raczéj o pewnym rodzaju wstrętu, niż o wielkiéj przychylności ku Francyi, i nie można uważać Belgii za zawisłą od Francyi. Wszystkie dzienniki nasze i polityczny sposób myślenia mieszkańców oświadczyły się energicznie przeciw listowi Michała Chevaliers o Belgii, w Journal des Débats umieszczonemu, w którym tenże oddaje wielkie pochwały przemysłowi belgijskiemu, a sam kraj uważa za prowincyą francuzką."

Z dnia 24. Sierpnia.

Tutejszy Monitor obejmuje dwa postanowienia królewskie. Pierwsze wyraża, iż podana przez Generała Evain prośba o uwolnienie od urzędu Ministra wojny, została przyjętą, a Generał brygady Willmar, następcą jego mianowany. Drugie zaś mianuje Generała Evain ministrem stanu w nagrodę usług jego.

Słychać o zupełnéj odmianie naszego Ministeryum. Generał Goblet ma być ministrem spraw zagranicznych, Pan Lebeau ministrem sprawiedliwości, a Pan Rogier ministrem spraw wewnętrznych.

Król odjechał wczoraj do Ostende, gdzie się Królowa znajduje.

S z w a j c a r y a.

Z Bernu, dnia 20. Sierpnia.

Mówią tu o śledztwie wytoczonem przeciw niektórym osobom, które uknuły spisek na życie Posła francuzkiego, Xięcia Montebello i P. Bombelles.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 3. Sierpnia.

Poddani angielscy i francuzcy podali przez posłów swoich zażalenie przeciw wykonaniu tak zwanego Thamiz, przez co handel kawą niejako pod monopol został podciągnięty. Porta zdaje się uznawać słuszność ich zażalenia.

Poseł grecki Zagraphos nie ustaje w układach swoich, aby za pośrednictwem Anglii i Francyi zawrzeć traktat handlowy z Portą; zdaje się atoli, iż wyższe jakieś wpływy stają w tym względzie na przeszkodzie.

Przez Tatarów przysłanych z Tauru, otrzymano potwierdzenie wiadomości o zamiarze wspólnego działania Persów z Reszydem Baszą przeciw Kurdom. Pan Henryk Bethune, który Persami dowodzić będzie, udał się już do obozu założonego na granicy Kurdystanu, a obejmującego 30,000 ludzi. Pan Bethune bawiąc w Stambule (w Kwietniu r. b.) porozumiał się bez wątpienia w téj mierze z Lordem Ponsonby. Poseł angielski przy dworze perskim, Pan Mac-Neil, uda się niezwłocznie do Tauru; poprzednik zaś jego Pan Ellis wróci przez Wiedeń do Londynu.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 28. Sierpnia. — Dnia 25. b. m. zszedł z tego świata powszechnie poważany Doktor Hufeland, Radca stanu, pierwszy przyboczny lekarz królewski, Nestor lekarzów niemieckich. Urodził się był dnia 12. Sierpnia 1762, skończył więc lat 74.

Karol Lipiński. — Wyjątek z listu pisanego z Paryża d. 23go Lipca: Po danym, jak wiadomo, dn. 1. Lipca koncercie (*Morning-Concert*) w Londynie, Karol Lipiński dnia 16. Lipca w południe wyjechał z Londynu, płynąc na okręcie wprost do Boulogne. Gdy ów okręt, na którym przeszło 250 podróżnych, oprócz ekwipażu, znajdowało się, nie daleko Cap Souther-Foreland przepływał, wszczęła się ogromna burza. Wszyscy już byli zwątpili o ocaleniu, gdyż przy końcu i maszt się był zwalił, jednak o drugiéj po północy d. 17. t. m. okręt, na którym płynął nasz wirtuoz, zawinął do portu Boulogne. D. 19, t. m. stanął Karol Lipiński w Paryżu, zkąd niezabawem zacznie podróż odwrotną do Lwowa. — Koncert Lipińskiego w Londynie, równie jak nazajutrz (dn. 2. Lipca) dany koncert sławnego tenorzysty Iwanoff, Rossyjanina, zakończył tegoroczny czas koncertowy (*saison*) w stolicy Anglii; w przeciągu tego czasu dano nie mniéj jak 120 koncertów, między témi na samym fortepianie 30. Oprócz tego codziennie także wyprawiano opery. Danie koncertu w Londynie jest przedsiębierstwem. Często ludzie nie będący artystami dają koncerta, sami na koncercie ani grają, ani śpiewają i tylko najmują artystów do śpiewania lub grania, a sami trudnią się li rozprzedawaniem biletów, przezco nie mało prawdziwym artystom szkodzą. Wydatki koncertowe są ogromne w Londynie, i tak: same afisze kosztują 40 ft. szterl. (400 złr. m. k.) Skrzypek Olla Bull, który tu także dawał koncerta, jest jednem ze zjawisk gazeciarskich, podobnie jak sławny Emiliani, który przechodził Paganiniego, sławny Mazoni, za którym furami wożą pieniądze, nakoniec pan P...ski, nielitościwie na skrzypcach rzępolący. Olla Bull ma nie zły mechanizm, ale nie zawsze gra czysto; nie ma czucia i wykonywa najczęściéj jakieś ułamkowe przegrywki (*fragmentarne praeludia*). Znalazł on pewnego człowieka, który przez spekulacyję wziął go w przedsiębierstwo i opłacał w Londynie dziennikarzy, by o nim pisali. Ale spekulant bardzo stracił, bo dziennikarze mimo najlepszéj chęci swojéj nie mieli co o nim pisać. Nie umieli zręcznie ułożyć o nim ciekawego, zajmującego romansu, np: „okropnego zabicia żony,“ lub „zjedzenia dziecka;“ wymyślili tylko jakieś moralno-sentymentalne zdarzenie, że w Paryżu tak był biednym, iż kilka dni nic nie jadł. (Dosyć prozaiczna sentymentalność). Z rozpaczy chcąc zakończyć nędzę, postanowił odebrać sobie życie i rzucił się w Sekwanę. Praczka go wyratowała, zaprowadziła do domu i na domiar sentymentalności, przypatrzywszy mu się, uznała go podobnym do swojego syna, który nie dawno był umarł. Tém rozrzewniona nakarmiła go, a wdzięczny Olla Bull zagrał jéj na skrzypcach, co ją do żywego przejąwszy, niewymownie uradowało. Zdarzenie to ogłoszone w gazetach, nie robiło na spokojnych Anglikach żadnego wrażenia; miasto zadziwienia lub litości śmieli się tylko; jakoż zwykle są obojętni na podobne tkliwosentymentalne sceny. Z resztą i to dodać należy, iż w koncercie między-aktowym Olli Bulla żadna wielka spiewaczka spiewać nie chciała.

(Rozm. Lw.)

Pokuta Johnsona. Byłoto w Listopadzie r. 1776., dészcz padał z śniegiem zmieszany i ostry wiatr szumiał. Najznakomitsze osoby miasta Lichtfield, miejsca rodzinnego Johnsona, zebrały się u hrabiny L. na obiad, gdzie miał także przybyć ów sławny uczony. Gdy oznaczona godzina przeszła, a Johnsona nie było widać, po dwugodzinném czekaniu, zjedzono obiad bez niego. Już towarzystwo zasiadło do herbaty, już niektóre osoby chciały się oddalać, gdy oznajmiono przybycie Johnsona. Niezwyczajny wyraz jego twarzy uderzył z razu wszystkich obecnych. Nie była już więcéj owa dumna, ironiczna istota, mająca, mimo wybornych swoich przymiotów tylu nieprzyjaciół; ubior jego był w wielkim nieładzie, okryty śniegiem i szronem. W milczeniu poglądano na niego. Zbliżywszy się do hrabiny rzekł: „Zacna pani, chciéj przyjąć uniewinnienie moje. Kiedym dał słowo, że jéj służyć będę, zapomniałem że dziś mamy

21. Listopada. Zapewne nie rozumiesz mię pani... opowiem wszystko, tém większa będzie pokuta. Dziś lat temu 40, w dniu 21. Listopada, mówił do mnie mój stary, chorowity ojciec: „Samuelu, słaby jestem, weź powóz, jedź na targ do Walstall i przedawaj za mnie książki w sklepie." Ja zaś, dumny z nauk, które mi dał ojciec, ja, który jadłem chléb jego pracy, któremu dotąd nie brakło na chlebie z jego łaski... Wzbroniłem się pojechać! Ojciec prosił z łagodnością, wzywającą politowanie: „Samuelu! bądź dobrym synem, pojedź; szkodaby dzień targowy opuścić." A ja ciągle obstawałem przy głupim uporze. Nakoniec ojciec mój sam pojechał; czas był taki jak dzisiaj burzliwy; pojechał, i w kilka dni potém — umarł." Skończywszy opowiadanie Johnson, zakrył sobie twarz oboma rękoma, utulając łzy, które po jego męzkiem, poważném obliczu strumieniem się puściły i po chwili tak mówił: „To się stało przed 40 laty, i od tego czasu, co roku 21. Listopada przybywam do Lichtfield. Drogę, którą wtedy nie chciałem odbywać w powozie, odprawuję teraz piechotą, i o głodzie; cztery godziny stoję na targu w Walstall z odkrytą głową na tém miejscu, gdzie mój ojciec miał swój kram, który jego i mnie wyżywiał. Już upłynęło lat 40; dziś w starszym jestem wieku, niżeli mój ojciec, gdy zstąpił do grobu, a umrzéć nie mogę!" Nikt nie śmiał pocieszać Johnsona; lecz żadne oko podczas tkliwego opowiadania starca nie mogło od łez się wstrzymać.

Sławny poeta Göthe tyle ujmujący w posiedzeniach, pomimo podeszłego wieku, wielkim będąc czcicielem płci pięknéj, gdy na pewnym wieczorze jakiéjś prześlicznéj damie bardzo wiele grzeczności oświadczył, w godzinę poźniéj przeszedł blizko owéj damy nie spojrzawszy na nią. „Czy tak, panie Göthe," zawołała dama, „cóż ja mam sądzić o pańskich grzecznościach, któreś mi wynurzył, a teraz przechodzisz nie spojrzawszy na mnie?" — „Ach pani!" zawołał Göthe, „gdybym na panię spojrzał, pewnobym nie przeszedł."

Pewna angielska medyczna gazeta donosi o ważném postrzeżeniu doktora Spilsbury, który zapewnia, że od 15 miesięcy doświadczał najlepszych skutków, kazäc osobom cierpiącym suchoty, codzień przez pół godziny nacierać sobie piersi, plecy i biodra sloniną. Na ten pomysł wpadł on przez zastanowienie się nad kwitnącém zdrowiem tych, którzy, jak np: rzeźnicy, najwięcéj z mięsem i sloniną mają do czynienia, i nigdy, a przynajmniéj bardzo rzadko podlegają suchotom.

Dzieci i beneficyalni sukcessorowie ś. p. Adama Daleszyńskiego, Radzcy Towarzystwa kredytowego Ziemstwa i dziedzica dóbr Pomarzanowic, mając zamiar podzielenia wkrótce pomiędzy siebie majątku ojczystego, wzywają nieznajomych im kredytorów téjże pozostałości do zgłoszenia się z prawami i należytościami swemi w przeciągu trzech miesięcy u Kommissarza sprawiedliwości Wgo Kryger w Poznaniu i do wykazania takowych, w razie nie zgłoszenia się stosownie do przepisu w §. 137. Tyt. 17. Cz. I. Powsz. Prawa krajowego wierzycieli pojedyńczych spółsukcessorów, tylko w proporcyi ich sched sukcessyonalnych trzymać się będą mocni.

Poznań, dnia 26 Czerwca 1836.

W oberzy Hôtel de Paris w narożniku Szerokiéj i Garbarskiéj ulicy są od Sw. Michała r. bież. do wypuszczenia: kram, izba, kuchnia i kilka sklepów. Bliższą wiadomość powziąść można u gospodarza G. E. Roggen.

Przy odjeździe i wyprowadzeniu się mojém do Berlina żegnam serdecznie wszystkich znajomych i polecam się ich łaskawéj pamięci. Przytém zawiadomiam interessentów, że PP. M. M. Bredig w Poznaniu i M. Witkowski w Gnieźnie, jako opiekunowie moich dzieci i jako plenipotenci moi wzięli na siebie staranie ściągnienia wszelkich należytości massy; — dłużnicy tedy raczą się niezwłócznie uiścić na ręce wspomnionych opiekunów dzieci moich.

Poznań, dnia 2 Września 1836.

Paulina, owdowiała S. S. Latz.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 1. Września 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$104\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$103\frac{1}{8}$	—
Szlaskie	—	$106\frac{1}{2}$